nr. 3/1937 r.
rocznik III

NIEBO GWIAŹDZISTE

Organ Przyjaciół Astrologii Naukowej w Polsce

Monatsblatt für astrologische Forschung ◈ Revue mensuelle d'astrologie ◈ Monthly journal of astrology

Sirus, Warszawa.

Wartość naukowa empiryzmu w astrologii

Szczególnym trafem, w chwili gdy szkic niniejszy był już gotowy do wysłania, ukazał się w Krakowskim I.K.C. (Kurier Metapsychiczny) z dn. 2. b.m. artykuł redaktora L. Szczepańskiego p. t. „Czy odrodzona współczesna astrologia jest nauką?".

Wobec równoległości nie tylko tematów, ale i zasadniczych zapatrywań na rolę i wartość empiryzmu w astrologii, poczyniłem w moim artykule szereg zmian, aby nadać mu charakter — nie tyle może odpowiedzi na pytania, postawione przez p. Szczepańskiego (któż dzisiaj mógłby ich udzielić?) — ile konsekwentnego rozwinięcia tego właśnie punktu widzenia, w celu wytyczenia dróg, na jakich te odpowiedzi mogłyby i powinny być poszukiwane.

Daleki od chęci reprezentowania astrologii polskiej, podkreślam zdecydowanie, że te, jak i inne wywody moje stanowią wyraz zapatrywań czysto indywidualnych, wypływających zresztą z mego zasadniczego sceptycznego i krytycznego stanowiska.

Kwestia zasadniczego znaczenia empiryzmu w astrologii naukowej dla znakomitej (ilościowo i „jakościowo") części astrologów jest bezsporna i jako taka nie będzie tematem poniższego artykułu; będzie natomiast jego zadaniem krytyczne rozpatrzenie zagadnienia: jakim warunkom winna odpowiadać metoda empiryczna w zastosowaniu do astrologii, aby posiadała pełną i niekwestionowaną **wartość naukową.**

Metoda empiryczna w ogólności polega na wysnuciu z powtarzającej się odpowiedniości dwóch szeregów zjawisk-praw ogólnych (indukcja), przy czym odpowiedniość ta musi być zaobserwowana w takiej ilości wypadków na ogólną ilość wypadków **możliwych,** aby stosunek powyższy przekraczał stosunek, wynikający a priori z rachunku prawdopodobieństwa.

Z powyższej definicji wynika **pierwszy niezbędny warunek** naukowości empiryzmu w astrologii: **ścisłe oparcie się na rachunku prawdopodobieństwa.** W przeciwnym razie, operując tylko t. zw. intuicją matematyczną, ulegamy niejednokrotnie złudzeniom, a nawet wpadamy w grube błędy. Dla zilustrowania powyższego przytoczę krótki przykład:

Na podstawie szczegółowej analizy 100 horoskopów sformułowana została następująca teza: urodzenie dziecka następuje tylko w okresie działania wielkiego aspektu progresywnego do regenta 5 domu matki. **Na 100 horoskopów zbadanych — 99 odpowiadało temu warunkowi.** Rozpatrzmy teraz naukową wartość tej tezy w świetle rachunku prawdopodobieństwa:

Nie wiedząc z góry, która planeta będzie regentem 5 domu, przyjmiemy wartości średnie. Po odrzuceniu Księżyca, Ascendentu i Plutona pozostaje 8 planet, odnośnie których średnia orbita aspektu wynosi 8,25° (wg. danych „Elem. Kursu Astrol." — dość zresztą wąskich). Ogólna ilość stopni, pokryta przez „aspectarium" jednej planety wynosi więc 8,25, wzięta podwójnie (aspekt liczy się w obie strony) i pomnożona przez 8 (ilość aspektów) — a więc 132°, co w stosunku do 360° zodiaku daje prawdopodobieństwo, wyrażające się liczbą 36,7%. Biorąc pod uwagę, że planeta — regent 5 domu może tworzyć aspekty z pozostałymi 7 planetami niezależnie, obliczamy prawdopodobieństwo wypadkowe.

Stosując kolejno elementarny wzór rachunku prawdopodobieństwa:

$$P\{E_0\} = P\{E_1 + E_2\} - P\{E_1 E_2\}$$

otrzymujemy po przeliczeniu, jako prawdopodobieństwo ostateczne utworzenia przez regenta 5 domu wielkiego aspektu — liczbę 99,6%. Oczywiście rozpatrywana teza nie posiada żadnej wartości, mimo że potwierdza ją 99% wypadków — równie dobrze można ją było sformułować w odniesieniu do każdej innej planety i wogóle dowolnego punktu ekliptyki. Gdyby zmienić ją w ten sposób, że byłyby brane pod uwagę tylko aspekty w zasięgu do 1 stopnia — to i wówczas prawdopodobieństwo ostateczne byłoby dość znaczne. Uwzględniając np. aspekty w stosunku do 7 pozostałych planet progresywnych i 9 (po włączeniu Księżyca i Ascendentu) radix, otrzymujemy na drodze tego samego rachunku prawdopodobieństwo wielkiego aspektu, wyrażające się liczbą 52,8%. Prawdziwym więc wyrazem słuszności tezy będzie nie liczba 99%, ale różnica 99%— 52,8%= 46,2% w porównaniu z liczbą wypadków „wolnych od prawdopodobieństwa“ t. j. w danym wypadku 100 % — 52,8% = 47,2%. Iloraz tych dwóch wielkości nazwę **współczynnikiem korelacji.** W danym wypadku jest on bardzo bliski jedności, wynosi bowiem $\frac{46.2}{47.2} = 0,98 = 98\%$ łatwo jednak zauważyć, że przy zaobserwowanej ilości wypadków np. nie 99 na 100, lecz 60% — współczynnik korelacji wyniesie już zaledwie $\frac{60 - 52,8}{100 - 52,8} = 0,15 = 15\%$ Przykłady powyższe ilustrują nam dostatecznie, do jakich nieścisłości doprowadzić może zaniedbanie rachunku prawdopodobieństwa. Jedynym sprawdzianem słuszności prawa jest tylko „współczynnik korelacji“, nigdy zaś sama częstość występowania danego aspektu, czy położenia w horoskopach.

Drugim niezbędnym warunkiem, wynikającym z zasadniczych właściwości rachunku prawdopodobieństwa, jest operowanie **wielkimi liczbami.** Im większa ilość stwierdzonych wyników, tym istotniejsza jest występująca w nich korelacja faktu z wpływem, tym szersza i mocniejsza podstawa do sformułowania ogólnego prawa. Udowadniać tego bliżej nie potrzeba, pozostaje tylko konsekwencja praktyczna: badania, mające na celu udowodnienie prawdziwości astrologii, rozpocząć należy od zależności prostych, nieskomplikowanych, łatwo podlegających stwierdzeniu, a więc eo ipso dostępnych w bardzo wielkich ilościach. Horoskopy urodzeniowe, a zwłaszcza w sprawach dotyczących domów — nie wydają mi się właściwe dla tych badań „przebojowych“. Szczegółowe uzasadnienie, oraz propozycje konkretne — pozostawię do następnych artykułów.

Trzecim warunkiem naukowości jest z kolei **ścisłość badania i ścisłość opisu.** Wszelkie definicje, założenia, warunki w których odbywa się badanie muszą być określone ściśle i jednoznacznie. Jako typowy przykład nieścisłości, odbijającej się na wartości rezultatów badania, przytoczę „raport astrologiczny nr. 4“ (bardzo skądinąd ciekawy), zamieszczony w miesięczniku „The Brotherhood of Light“, zreferowany przez Fr. A. Prengla w P. Kal. Astr. 1937, w artykule „Jak astrologia tłomaczy przyczynę śmierci człowieka“.

Z braku miejsca ograniczę się tylko do jednego rażącego przykładu: w zestawieniu „liczebność najsilniejszych aflikcyj progresywnymi aspektami“, autorowie raportu zapomnieli podać, co uważają za „najsilniejszą aflikcję“ — czy zastosowane tu było np. kryterium ścisłości aspektu, czy natura planet, czy wreszcie natura aspektu itd. (Owszem, natura i kryterium ścisłości aspektu. Przyp. redakcji). Uważny czytelnik z łatwością odtworzy sobie, jak wielkie różnice prawdopodobieństw i dalszych konsekwencyj stąd wynikają.

Ostatnim, czwartym wymaganiem — koniecznym dla postawienia empiryzmu astrologicznego na poziomie naukowym jest **uwzględnienie i możliwe wyeliminowanie w rachunku wszelkich czynników pobocznych.**

Przykładem takiego czynnika pobocznego o dużym zasięgu jest np. **dziedziczność.** Astrologowie odnoszą wprawdzie jej działanie również do horoskopu urodzeniowego — zakładając, że pewien układ stanowi o dziedziczeniu po ojcu, inny — po matce. Teza ta jednak ma słabą stronę z punktu naukowego: według powszechnie przyjętej w nauce teorii genów, dziedziczenie cech macierzyńskich, wzgl. ojcowskich zależy przede wszystkim od przyjęcia przez nowy organizm genu, dotyczącego danej cechy. „Losowanie“ to odbywa się w **chwili zapłodnienia** — a więc mamy nową trudność: albo przyjąć, że wpływ astrologiczny (o ile ma on tu coś do powiedzenia) działa nie w chwili urodzenia, ale zapłodnienia*), albo też, respektując tylko t. zw. „natywnik“ — odrzucić wpływ astrologiczny, jako poprostu... „spóźniony“. Osobiście, nie lubiąc skrajności, przyjmuję **wyjście pośrednie**: jedno i drugie ma swoje **konstelacje i wpływy**, quod erat demonstrandum. Takie i tym podobne czynniki uboczne należy bezwzględnie w rachunku prawdopodobieństwa uwzględniać.

Reasumując — Jeśli astrologia stosować ma z pożytkiem metodę empiryczną w swych badaniach, muszą mieć pełne zastosowanie: 1) operowanie rachunkiem prawdopodobieństwa, 2) oparcie tego rachunku na wielkich liczbach, 3) ścisłość badania i opisu, 4) uwzględnienie czynników pobocznych.

Tylko wówczas mówić będziemy mogli o naukowej metodzie — naukowej astrologii.

---

*) Zaznaczyć należy, że niektórzy astrologowie widzą związek między horoskopem zapłodnienia, a urodzenia. Pomijając jednak niewdzięczność badań w tej dziedzinie — nie sprzeciwia się to moim zasadniczym wywodom.

Dr. fil. **Józef Ryglewicz.**

ZNACZENIE BARW W ŚWIETLE ASTROLOGII.

(Dokończenie)

Z kolei omówimy poszczególne barwy, przydzielając im odpowiadające ich naturze planety.

CZERWIEŃ jest najaktywniejszą i rzucającą się w oczy ze wszystkich barw. Swojej gwałtowności zawdzięcza wielką popularność u prostych ludzi, podczas gdy natury subtelniejsze nie mogą znieść jej natrętnej jaskrawości. Czerwień wybucha, wytryskuje. Działa uaktywniająco, ożywia, pobudza i podnieca. Oznacza energię, skierowaną na zewnątrz. Z kamieni szlachetnych podobny wpływ posiada rubin — ożywia, rozpłomienia i uaktywnia. Karbunkuł natomiast i granat, wytwarzają raczej wewnętrzne napięcie, które przejawia się w nagłych, nieregularnych odruchach. Bliskim prawdy jest porównanie czerwieni z żarem ognia, który płonąc, sam siebie pożera. Przypomina krew i wszelkie wewnętrzne ciepło. Z powodu jej pobudzającego i podniecającego działania, popularna frazeologia wszelkie uczucia, wypływające z życia zmysłowego, określa tą barwą: pośpiech, który rozpala policzki, gniew, który wywołuje uderzenia krwi do głowy, żądzę erotyczną i wszelkiego rodzaju namiętności. W średniowieczu czerwień była barwą kochanków, lecz również piekła. Sztandar wojenny miał kolor czerwony; kat nosił ją w straszliwym połączeniu z czerwienią. Czerwień wtedy stanowiła barwę zarówno królów, jak katów, zarówno zakochanych, jak żołnierzy. Wystrzegano się zetknięcia z ludźmi o czerwonych włosach. Skoro dodatnią stroną czerwieni jest siła, energia, przedsiębiorczość, umiłowanie swobody i entuzjazm, zaś negatywną — nienawiść, zbrodnia, rewolucja i zniszczenie, tedy nie ulega wątpliwości, że barwa ta podlega **MARSOWI.**

Kolor **POMARAŃCZOWY** stanowi połączenie wesołej i pogodnej barwy żółtej z podniecającą czerwienią. Udziela on bystrości umysłu, czyni aktywnym i wrażliwym. Barwa ta swym pogodnym spokojem napawa uczuciem ciepła i rozkoszy. Wydaje się być kolorem uczucia, związanego z rzeczami ziemskimi, które wprawdzie nie przekształca się w czyn, a zatem w czerwień, lecz również nie rozprasza się w mędrkowaniu — gdyż wymagałby większej domieszki żółtego odcienia. Barwa pomarańczowa czyni wrażenie przepychu, wspaniałości i wesela — podobny wpływ z pośród kamieni posiada topaz i opal ognisty. Pobudliwość, żwawość i wesołość przejawiają się w niej w równej mierze, jak zuchwałość, zalotność i lekkomyślność. Promieniuje z niej coś młodzieńczego i wiośnianego, przy czym musimy powiedzieć, psychologiczny biegun powabu całego królestwa barw leży właśnie w barwie pomarańczowej. Nawet po przekształceniu jej przez dodanie barwy czarnej na kolor brunatny — pozostaje wrażenie miłosnego poświęcenia i rzetelnej przyjemności. Barwa pomarańczowa podlega planecie **WENUS.**

Najbardziej jasną ze wszystkich kolorów jest barwa **ŻÓŁTA.** Na płaszczyźnie psychicznej oznacza ona inteligencję i sprawność umysłu. Słusznie mówi się o świetle rozumu, bowiem barwa żółta ze wszystkich kolorów jest najbardziej świetlana. Reprezentuje jednak również obłudę i fałsz. Barwa koloru cytryny lub pierwiosnka oznacza bystry umysł. Nie jest on jednak lubiany, ponieważ krytykuje i odkrywa sprzeczności. Na wzrok szukającego spokoju człowieka wpływa barwa żółta ujemnie, gdyż tego właśnie mu odmawia, czego szuka t. j. fizycznego odpoczynku i pogodnego nastroju. Dlatego półszlachetny kamień oliwin jest tak mało noszony, podczas gdy żółty szafir i cytryn z racji swojej bezpretensjonalności częściej znajduje upodobanie. Zaznaczyć bowiem musimy, że barwa żółta mimo swojej jasności jest już niemal zimną. Kolor ten jest kolorem **MERKUREGO,** przy czym z racji swego oddziaływania zdaje się przynależeć do znaku zwierzyńcowego **Bliźniąt,** podczas gdy pozostałe dwa kamienie — do **Panny.**

Kolor **ZIELONY** jest najpospolitszą barwą w przyrodzie. Zielonymi są łąki, pola, drzewa. Zieleń przypomina kiełkowanie i wzrost, wiosnę i młodość. Jest ona tłem zasadniczym letniego krajobrazu, a zarazem pozornym kolorem wody, która pokrywa dwie trzecie powierzchni ziemi. Zieleń stanowi wegetatywną podstawę naszej planety. Ponieważ liściom roślinnym brak aktywności, zaś są tylko środkiem i narzędziem — przeto kolor zielony możemy określić, jako barwę bytu spokoju i asymi-

lacji. Jest ona wyrównaniem barw ciepłych i zimnych. Wpływ jej stanowi połączenie barwy żółtej i niebieskiej. Wesołość pierwszej — złagodzona prez melancholię ostatniej — daje dobroczynną kontemplację, łagodny i miły nastrój. Oko nie czuje się ani pobudzone, jak pod wpływem barwy żółtej, ani nie nastawione melancholijnie, jak pod wpływem niebieskiej — tylko odpoczywa. Zieleń jest najmilszą ze wszystkich barw, gdyż jest najspokojniejszą; zadawala, nie podniecając. Obserwując malachit lub szmaragd, nastawieni zostajemy asymilacyjnie, pogrążając się w ciszy i spokoju — odpoczywamy w sobie samych, jak kwitnąca łąka lub migotliwe górskie jezioro. Zieleń czyni świadomym życie samo w sobie,bez dążeń — celem jego jest same życie, podobnie jak jest to celem rośliny. Poszukiwania i studia są zieleni obce — jest za tym w pewnej mierze najprymitywniejszą z barw. Ponieważ zaś reprezentuje bierne nastawienie, nie zawiera też myślowej treści. Otwarta jest dla siebie samej, oraz rzeczy przychodzących z zewnątrz. U niższych natur odpowiada tępej obojętności, która wprawdzie chętnie oddałaby się żądzy używania, lecz lęka się koniecznych w tym celu wysiłków. Duchowe znaczenie zieleni — to zdolność przystosowania i zrozumienie dla świata pod względem teoretycznym i praktycznym, przejawiające się w pewnego rodzaju refleksji. Psychicznie związana jest ona z **KSIĘŻYCEM** i znakiem Raka, który zawiera prawie wszystkie wyliczone właściwości. Nie należy jednak sądzić, że księżyc posiada związek tylko z zielenią — reprezentuje on bowiem jeden z dwóch najważniejszych globów astrologicznego geocentryzmu. Barwa światła, jak wiadomo, jest biała — ponieważ zawiera w sobie wszystkie inne rodzaje barw — obok błyszczącego, ożywczego i aktywnego światła Słońca, istnieje odbita poświata Księżycowa z jego receptywnymi, pasywnymi i pochodnymi własnościami. Wyraźnie mówią o tym kamienie obu tych globów — bezbarwne, jak światło tychże — dla Słońca: diament, który nietylko odbija wszystkie barwy, lecz również może pojedyńcze z nich uczynić sobie powolnymi, jako trwałe wartości, a dla Księżyca wszystkie jasno błyszczące i iryzujące kamienie, jak: **perły, kamienie księżycowe i opale.**

Wpływ barwy **NIEBIESKIEJ** jest niezwykły i trudny do opisania. Reprezentuje ona energię, lecz w sensie negatywnym,a w swej najczystszej postaci zionie podniecającą pustką. Sama już w sobie zawiera czynnik sprzeczności, mianowicie podniecenie i spokój. Podobnie jak sklepienie niebieskie i odległe góry widzimy w kolorze błękitnym — tak niebieska płaszczyzna zdaje się przed nami umykać w dal. Wpływ jej jest uspakajający, poważny, zagłuszający, subtelny, smutny, wyrównawczy, chłodny i prosty. Błękit jest barwą odcieleśnionych dali, przypomina cienie i lód — i dlatego zawsze wywołuje uczucie chłodu, który przy niektórych odcieniach działa wprost nieprzyjaźnie i odpychająco. Takim kolorem wytapetowany pokój wydaje się obszernym lecz pustym — tworzy analogię do chłodnego przyjęcia i zimnego, wrogiego spojrzenia. W średniowieczu kolor niebieski był barwą smutku i zimnego serca. Przez niebieskie szkło widzimy przedmioty w smutnym świetle, a kiedy kol[illegible] zmącony jest barwą szarą, stanowi symbol egoizmu i lęku. Kolor niebieski wpływa na powolność myślenia, nadając mu kierunek skrajnie materialistyczny. Zimny rozsądek i powściągliwość względem otoczenia — czynią ją pokrewną **SATURNOWI.** Z kamieni przynależą do niego mniej barwne, a więcej ciężkie i nieprzezroczyste, jak: **onyks i agat,** a zwłaszcza w ciemnych odcieniach. Jeśli kolor niebieski zostanie nieco rozjaśniony, otrzymując zbliżoną do zieleni barwę turkusów i niektórych turmalinów, staje się bardzo miłym dla oka. Blada, świetlana barwa niebiesko-zielona, którą obserwować można na niebie podczas zachodu Słońca jest najdoskonalszym połączeniem barw zielonej i niebieskiej. Reprezentuje ona najwznioślejsze właściwości ludzkiej natury: głęboką sympatię dla wszystkich istot, oraz współczucie przejawiające się w praktycznej pomocy. W tęczy rozróżniamy dwa rodzaje barwy błękitnej: jasno-niebieską, podlegającą Saturnowi i ciemniejszą ultramarynę, którą wykazuje szafir lub lapis lazuli. Już staro-indyjska mitologia dała temu wyraz. Występuje w niej Indra, bóg świetlistego błękitu nieba — przed wiekami najbardziej czczone bóstwo — z którego dla osiągnięcia trójcy wydzielili się z czasem jeszcze dwaj inni bogowie. A wówczas obok Agni — boga ognia, stanął Waruna — niebo o zielonkawym błękicie. Ultramaryna, którą spostrzegamy w silnie rozjaśnionej postaci na bezchmurnym niebie, w przeciwieństwie do czerwieni pragnącej zawsze znajdować się na planie pierwszym, oznacza silną, lecz cichą potęgę. Chłód jej działa uspokajająco i wzmacniająco. Aczkolwiek nie ciepła, jest jednak miłą i serdeczną. W bezpośrednim oddziaływaniu budzi tęsknotę i marzenia. Dlatego też była umiłowaną barwą romantyzmu. Błękit nie napiera na nas, lecz przyciąga nas do siebie. W średniowieczu symbolizował stałość. Jest barwą wierności. W sensie duchowym reprezentuje oddanie i wzniosłe religijne nastawienie, a tym samym wiarę.

Im więcej czerwieni dołącza się do błękitu, tym staje się on niespokojniejszy — występuje tęsknota, która dopiero w ekstazie mistycznego **fioletu** znajduje zaspokojenie. Piękny, ciemny błękit oznacza religijność, rozjaśniona ultramaryna — służenie wzniosłemu ideałowi. Idealizm i powaga życiowa są odpowiednikami indyga. Wysoki

duchowy rozwój reprezentuje barwa niebiesko-liliowa — pobożność związana z miłością wymaga barwy niebieskiej z domieszką czerwieni. Oba rodzaje fioletu wyrażają zdolność dążenia do wzniosłego ideału. Poważna godność, bijąca z cichej melancholii ciemnego fioletu — uczyniła z niej w kościele barwę pasyjną. Kolor niebiesko-czerwony noszą książęta kościoła, gdyż panują nie tylko aktywnie, jak królowie w purpurze, lecz skłaniają się również do biernych rozmyślań. Wpływ fioletu, wywołujący uczucia łagodności i tęsknoty, skłania nie tyle do aktywnego życia, ile raczej do spoczynku. Dlatego prowadzi do kontemplacyj i mistyczno-religijnych rozważań. Kolor fioletowy jest barwą specyficznie mistyczną i, podobnie jak ciemny błękit szafiru, podlega Jowiszowi. Ametyst reprezentuje najgłębszą treść, jaka wogóle istnieje, pogrążenie w medytacji, zagłębienie się w wewnętrznym obserwowaniu rzeczy wzniosłych i nadziemskich. Jasny fiolet oznacza zdolność do ofiary, która czynnie występuje w służbie świata, zaś kolor liliowy, najdoskonalszy ze wszystkich barw, jest symbolem najszlachetniejszej kosmicznej wszechmiłości, jaką daje Neptun.

Konstanty Chmielewski.

Dynamika astralna Barana.

Znak Barana, obejmujący trzy dekanaty: **ostatnią dekadę marca i dwie początkowe kwietnia**, jest znakiem pozytywnym, kardynalnym, ognistym, rządzonym przez Marsa. Wypromieniowuje męstwo, gwałtowność, ruchliwość, energię i aktywność.

Odpowiada mu symbolicznie poranek, wiosna, przodownictwo, autorytet, impulsywność, młodość. Jest to znak inicjatorów, ludzi arbitralnych. dyktatorów.

Urodzeni pod znakiem Barana, o ile nie osłabiają jego wpływów radiacje uboczne, są w najlepszym wypadku odważni, zapoczątkodawcy, pewni siebie, żądni władzy i uznania. W postaciach niedorozwiniętych lub spaczonych odznaczają się awanturnictwem, uprzedzeniem, zmiennością i porywczością. Wiąże się z pierwszym domem horoskopu.

Na te wpływy składają się działania promieniowe przeważnie 5-ciu konstelacyj: **Barana, Adromedy, Kasiopei, Trójkąta i Fornacis.** Baran, mający położenie od 28° Barana do 26° Byka w kierunku długości i 15° S do 10° N — szerokości, posiada według Ptolemeusza, cechy **wenuso-jowiszowe**, inspiruje nieśmiałość, połączoną z głębokim poczuciem ambicji. Osobnicy z pod konstelacji Barana znajdują się wciąż między bogactwem i nędzą. Zyski topnieją im w rękach. Powodzenie bywa poprzednikiem ruiny. Lubią zawody tekstylne.

Kasjopeia (od 16° Barana do 6° Raka pod względem długości i od 56° N do 62° N w kierunku szerokości) ma cechy, według Ptolemeusza, jowiszowo-wenusowe. Manilius, Fludd i Robson przyznają tej konstelacji tendencje bogacenia. Jest to konstelacja poszukiwaczy złota, jubilerów, ludzi mających pociąg do drogich kamieni, chciwych złota i miłośników rzeźby. W postaci spaczonej sugeruje arogancję i pychę. W wypadkach pomyślnych potrafi wzbudzić szacunek.

„KLUCZ PROGNOSTYKARSKI" XX. BAZYLIANÓW.

Tablica, wskazująca znaki zodiaka i lata pod nimi kto jakie mieć będzie w życiu, wyjęta z książki pod nazwą Klucz Prognostykarski ze stronicy 40. Klucz Prognostykarski, objaśnienie słów i przezwisk dla astrologów, przedrukowany w Supraślu 1768 r. w Drukarni XX Bazylianów.

Rodzący się pod Baranem: Rok 22, 30, 75 życia mają mieć na uwadze.
Rodzący się pod Bykiem: Rok 12, 22, 33, 40,74 życia mają straszny.
Rodzący się pod Bliźniętami: Rok 9, 10,15, 25, 32, 42 życia mają nienawistny.
Rodzący się pod Rakiem: Rok 24, 32, 72 życia mają szkodliwy.
Rodzący się pod Lwem: Rok 22, 30, 41, 57, 58 życia jest straszny.
Rodzący się pod Panną: Rok 16, 18, 24, 85 życia jest bojaźliwy.
Rodzący się pod Wagą: Rok 15, 25, 42, 85 życia niechaj nie lekceważą.
Rodzący się pod Skorpionem: Rok 17, 19, 28, 85 życia żądło ostrzy.
Rodzący się pod Strzelcem: Rok 14, 28, 40, 61, 80 życia na zdrowie strzela.
Rodzący się pod Koziorożcem: Rok 8, 18, 27, 38 życia na zdrowie czatuje.
Rodzący się pod Wodnikiem: Rok 33,42,58,75,80 życia jest zdrowiu nieprzychylny.
Rodzący się pod Rybami: Rok 15, 30, 78 życia przeciwności daje.

(Powyższą tablicę, nadesłaną — podobnie jak „Dnie egipskie" — przez p. J. Janowskiego z Wilna, drukujemy bez komentarzy, zaznaczając jedynie, że „Rodzący się pod Baranem itd." niewątpliwie nie tylko oznacza znak miesięczny odnośnie pozycji słońca, lecz również znak wschodzący (Ascendent) w chwili urodzenia).

A. Sękowski.

Wskazówki dla rolników i ogrodników na miesiąc kwiecień.

Obcinać suche krzyżujące się gałęzie i wyrostki u drzew owocowych od 1 do 10 i od 26 do 30 przed ruszeniem się soków. Pozostałe rany należy niezwłocznie zamykać smołą sadowniczą. Uszlachetniać lub przesadzać grusze i śliwki 12 i 13, jabłonie zaś od 20 w południe do 22 włącznie.

W ciepłych stronach na mokrych polach można wysadzić kartofle 1 do 3-go, na piaskach zaś 8 i 9-go. W te dni można też wysiać buraki i marchew. W północno-zachodniej Polsce są dobre dni 26 i 27 dla wysiania buraków, marchwi, cebuli, rzodkiewki, ogórków i siemienia brukwi, kapusty oraz sałaty. Kartofle wysadzić 28 do 30 włącznie. — Jare zboża wysiać 7, 12, 13 i 16-go. Strączkowate zboża, z wyjątkiem wyki, wysiać 17 i 26, wykę zaś 14 i 15.

Mierzwę wywozić na pola 1, 2, 16, i 19 do 29-go, oprócz soboty. Na łąki zaś kompost wywozić i bronować je od 5 do 15 i 30-go.

Inspekty zakładać od 11 do 13 i 16 do 17-go. Młode bydło i źrebce po raz pierwszy uwiązać do koryta 13, 14, 25,26 i 27. — Kastrować nie wolno od 20 do 27 włącznie.

Zwierząt nie ubijać 1, 2, 8, do 11-go, 16 do 20 w południe i 25 do 29-go. — Sług nie przyjmować 3, 4, 5, 25, 26 i 27-go. Krów do chowu nie zakupywać 1, 2, 8, 9, 18, 19, 20, 28, i 29-go. — Koni zaś nie zakupywać 8, 9 i 18 do 20-go. — Strzyc owce 12, 13, 16 i 23-go.

Ptactwo nasadzać do wylęgu jaj dnia 1-go około 11-tej, przed południem, lub 2-go około 5-tej rano. Poza tym 16-go o ½ do pierwszej w obiad jest bardzo dobry dzień i moment dla nasadzenia na kacze, gęsie i indycze jaja. Dobry zaś dzień dla nasadzenia na kurze jaja jest 23-ci o godzinie 12-tej minut 15 w południe.

Dnia 28 mniej więcej półtorej godziny po wschodzie słońca, rozpoczyna się wysiew w zboże koniczyny lub seradeli, co zapobiega wzdęciom i kolkom bydła i koni przez paszę.

Czytelnik pyta — astrolog odpowiada.

Mgr. M. G. z Krakowa zapytuje:

Czy z wyglądu zewnętrznego, budowy ciała, koloru włosów, oczu itd. można na pierwszy rzut oka rozpoznać, do jakiego typu astrologicznego obserwowany osobnik należy?

Odpowiedź: Pod typem astrologicznym rozumiemy przede wszystkim znak Ascendentu-wschodu, będący odpowiednikiem fizycznym. Doświadczony astrolog znak ten wyczytuje przeważnie trafnie z kształtów zewnętrznych. Negatywne wyniki otrzymujemy jedynie przy typach mieszanych, t. j. gdy na wspomnianym Ascendencie znajduje się jeszcze jedna lub nawet kilka planet.

Psychiatra niemiecki dr. med. Wilhelm Schwab opisuje np. w swej niezmiernie ciekawej książce „Sternenmächte und Mensch" doświadczenia przeprowadzone w towarzystwie dwóch pań latem 1921 r. **W 22 wypadkach rozpoznano 12 osobników zupełnie trafnie odgadując ich ascendent, a 4 określono w przybliżeniu.** Doświadczenia te powtórzono innym razem w szerszym zakresie. **W 50 wypadkach, rozpoznano Ascendent zupełnie trafnie u 33 osobników.** W 7 dalszych wypadkach określenia wypadły pół-trafnie, gdyż z dwu wymienionych znaków rozpoznano prawdziwy. **Jedynie w 10 wypadkach wyniki były zupełnie negatywne. Wysoki procent trafnych rozpoznań** ($33 + 7/2 = 36{,}5 = 73\%$) **wyklucza przypadkowość, dowodząc jednocześnie ponad wszelką wątpliwość istnienie związków pomiędzy człowiekiem i zodiakiem, które doświadczony astrolog z fizycznego wyglądu obserwowanej osoby w wielu wypadkach zdolen trafnie rozpoznać.**

Trybuna czytelników.

Od dłuższego czasu interesuję się prognostykami, zawartymi w Polskim Kalendarzu Astrologicznym i śledzę niezawodne spełnianie się takowych. Po dokładnym rozejrzeniu się w tej dziedzinie, doszedłem do przekonania, iż rzeczywiście człowiek traci dużo w walce życiowej, nie mając — wskutek nieznajomości wyższych czynników — odpowiedniej szkoły życia. Dużo uniknąć można przecież najrozmaitszych przykrości, posługując się chociażby tylko cennymi wskazówkami, zawartymi we wspomnianym wydawnictwie. Chociaż mało jeszcze mam wiadomości z dziedziny

astrologii, miałem jednakże już przyjemność wygłosić odczyt na ten temat przed zainteresowanym gronem koleżanek i kolegów uniwersyteckich. Zauważyłem wśród nich dużo sympatyków astrologii, a nawet gorących czytelników kalendarza astrologicznego...

Jan K., stud. ekon. polit. Uniw. Pozn.

Z teki aktualnych horoskopów.

Obóz Zjednoczenia Narodowego w Polsce, 21 lutego 1937 r., g. 17 m. 30 czasu śr. europ., Warszawa, 52° 13' płn. szer., 21° 2' wsch. dług. I. 8°57'♍, II. 29°♍, III. 27°♎, X. 2°♊, XI. 10°♋, XII. 13°♌. ☉2°39'♓, ☽17°57'♋, ☿10°13'♒, ♀18°22'♈, ♂22°53'♏, ♃18° 3'♑, ♄22°29'♓, ♅6°16'♉, ♆18°♍R., ♇26°55'♋R., ☊20°48'♐.

(Podstawa: Deklaracja płk. Koca w Radio Polskim).

Rewelacyjne dzieło wyjdzie drukiem:

Dr. Antoniego Czubryńskiego

„Komentarz astralistyczny do symboliki Apokalipsy św. Jana"

Zawiły styl Apokalipsy św. Jana, owej ostatniej księgi Nowego Zakonu, stanowił przez całe wieki zagadkę nie do rozwiązania, gdyż brakło do niej klucza. Klucz ten odnalazł się dopiero podczas rewolucji francuskiej, kiedy to członek Konwentu, Karol Franciszek Dupuis mniemał, że wszystkie kulty („tous les cultes") i mity dadzą się wyjaśnić gwiazdozbiorami. Pomimo tego stanowiska, które dziś należy uznać w swej wyłączności za błędne, a w najlepszym razie za niewystarczające, należy uważać usiłowania Dupuisa za owocne, choć wyniki jego badań przy ówczesnym stanie znajomości archeologii pojęć o niebie czyli astralistyki są w wielu wypadkach błędne. Wiele następnie zagadek rozplątał w 1839 r. F. Nork, ale dopiero Mikołaj Morozow w 1907 r. wznowił metodę Dupuisa i posunął naprzód, wprowadziwszy jednak za dużo pierwiastku meteorologicznego i szukania ścisłej daty na podstawie pewnych danych wadliwie tłumaczonych. — Wielki luminiarz w dziedzinie astralistyki antycznej, Franciszek Boll, w 1913 r. podjął się zastosowania olbrzymiego materiału zestawczego, jaki od czasów Dupuisa w dziedzinie astralistyki greckiej w ciągu wieku się nagromadził, do rozplątywania zagadek Apokalipsy.

I byłby niewątpliwie wiele dokonał, gdyby nie zdumiewająca lekkomyślność i niedokładność w zastosowaniu swej erudycji do zagadnień przedsiębiorczych. Był więcej erudytą-kolekcjonerem, niżli odkrywcą. W 1918—19 r., podejmuje się w Polsce Andrzej Niemojewski pracy nad Apokalipsą, a w kilka lat po jego śmierci uczeń jego, dr. Antoni Czubryński, dokończywszy uprzednio pracę nad całokształtem astralistyki biblijnej, której Andrzej Niemojewski wykończyć skutkiem przedwczesnej śmierci nie zdołał. Z nowym zasobem odkryć i wiadomości, jakie od tego czasu narosły, dr. A. Czubryński syntetyzuje krytycznie dorobek Dupuisa, Norka, Morozowa, Bolla i Niemojewskiego, dorzucając mnóstwo nowych własnych odkryć.

Fundamentalna ta praca w literaturze światowej, będąca cząstką 4-tomowej pracy nad astralistyką biblii, **ukaże się nakładem Polskiego Tow. Astrologicznego,** które pierwsze wykazało w Polsce dla tych badań należyte zrozumienie, choć nie należy mieszać tych dwóch dziedzin astralistyki i astrologii. **O ile zbierze się dostateczna ilość subskrybentów,** rewelacyjne — jedyne tego rodzaju w międzynarodowej literaturze dzieło to (z rycinami i mapą figuralną nieba) **będzie można w krótkim czasie wydać.** Poniżej podajemy wykaz ważniejszych **podtytułów pierwszych 10 rozdziałów** Apokalipsy dla łatwiejszego zorientowania czytelnika w treści Apokalipsy i w jej układzie:

Siedem kościołów w Azji (I 4). Siedem duchów przed obliecznością Boga (I 4). Ten który jest i który był i który przyjdzie, Pierworodny z umarłych (I 5). Idzie z obłokami (I 7). Przebicie (I 7). Alpha i Omega (I 8). Narzekanie (I 7). Wyspa Patmos (I 9). Jan w duchu (I 10). W dzień Pański (I 10). Siedem świeczników złotych (I 12). Nogi z mosiądzą (I 15). Postać mająca w prawicy 7 gwiazd (I 16). Żywy i umarły (Ap. I 18). Piekło-Hades (I 18). Aniołowie kościołów II, stylizacja układu opisu siedmiu kościołów w Azji Mniejszej II i III. Drzwi otworzone w niebie (IV 1). Siedzący na tronie niebieskim (IV 2). Dwudziestu czterech prezbiterów na tronach (IV 4). Morze szklane i zwierzęta z oczami (IV 6). Sześć skrzydeł zwierząt (IV 6). Anioł mocny (V 2). Korzeń Dawidów (Ap. V 5). Baranek jakoby zabity pośrodku stolicy i czworga zwierząt (V 6). Barwy i godła koni (VI 2—8). Cztery zwierzęta, konie, ich barwy i jeźdzcy (VI 2—8). Cztery wiatry ziemi (VI 1).

Anioł z kadzielnicą i ołtarz (Ap. VIII 3). Trąbienie (Ap. VIII). Niezliczona ilość przyszłych z ucisku (VII 9—17). Męczenie trwające pięc miesięcy (Ap. IX 5). Anioł przysięgający (Ap. 1—7). Deptanie miasta świętego przez 42 miesiące i prorokowanie przez 1260 dni (Ap. XI 3). Dwie oliwy i dwa świeczniki (Ap. XI 4). Bestia stoczy bitwę z dwoma prorokami (Ap. XI 7).

Astralistyka ta nie zawsze odnosiła się do mitów, lecz stosowano ją także do całkiem innych celów, wychodząc zawsze jednak z założenia, że o rzeczach niebieskich (religijnych) pisać należy stylem niebieskim, t. j. napomknieniami do gwiazdozbiorów. Dopiero po ich wyjaśnieniu można sobie rozplątać istotną treść Apokalipsy i teokratyczne tendencje czcicieli Baranka.

Każdy astrolog, badacz, teolog i miłośnik astralistycznych arkanów Apokalipsy z radością powita ukazanie się „Komentarza". Cena subskrypcyjna 3.— zł., po ukazaniu się dzieła cena będzie znacznie podwyższona. Subskrypcje (wpłata nie jest konieczna), obowiązujące do wykupienia dzieła po wyjściu drukiem, nadsyłać należy pod adresem: Polskie Tow. Astrologiczne, Bydgoszcz, ul. Wierzbickiego 1 m. 5.

Z ruchu wydawniczego.

Dr. HUBERT KORSCH: Grundriss der Geschichte der Astrologie. Znany w Niemczech propagator astrologii naukowej, wydawca miesięcznika „Zenit" oraz prezes niem.: „Astrologische Zentralstelle" i nowo powstałego „Międzynarodowego Związku Astrologów Naukowych" złożył w tym wydawnictwie cenny materiał historyczny odnośnie astrologii. W siedmiu rozdziałach zeszeregowano sposobem glosariusza osoby i wydarzenia poszczególnych epok od starożytności do czasów najnowszych. Praca ta, bardzo zwięzła, jest dla badacza cennym i pożytecznym źródłem. Szkoda, że autor właśnie Polskę potraktował po macoszemu, omawiając tylko dwóch astrologów polskich: Głogowczyka Jana i Fuhrmanna. W nowym wydaniu autor zamierza grube te niedopatrzenia naprawić. Oby to nastąpiło jaknajwcześniej! Nakładem wydawnictwa **„Zenit", Düsseldorf.**

Almanach Astrologique 1937. Kalendarz Astrologiczny na rok 1937 w języku francuskim, wydany, jak poprzednie roczniki, nakładem księgarni **Bibliothèque Chacornac w Paryżu.** Dalsze udoskonalenia. Treść bogata i ciekawa. Obejmuje 104 stron tekstu, poza tym efemerydy codzienne na rb. i osobno długość Plutona na 1. każdego miesiąca w latach od 1889 do 1938r.

J. TUCKER: „The How, what and why of astrology". Trzeci tom tegoż angielskiego autora, wydawcy miesięcznika **„Science and Astrology".** Dla początkujących łatwy i przejrzysty materiał z dziedziny teorii i praktyki astrologicznej. Stron 208. Nakładem **Science and Humanity Ltd., London, N. 1.**

v. WOLZOGEN KÜHR: Formeln für Astrologen. Cenne dla każdego astrologa wydawnictwo, doskonalące pod względem matematycznym i astronomicznym, podaje rysunki, wzory i formułki rozmaitych obliczeń, trygonometrycznych. Autoryzowanego przekładu niemieckiego z języka holenderskiego dokonał **prof Jos. Benes.** Stron 56. Nakładem **Astra-Verlag, Leipzig.**

LUDWIK SZCZEPAŃSKI: Cuda Współczesne. Jest to dalszy III tom, z cyklu, nazwanego przez autora „encyklopedią okultyzmu współczesnego". Zasłużony metapsychik polski i redaktor „Kuriera Metapsychicznego" przy IKC w Krakowie, w książce tej rozszerzył i pogłębił zbiór aktualnych studiów o „cudach współczesnych", drukowanych w prasie. Dla zaciekawienia podajemy chociażby tylko tytuły następujących rozdziałów: Cuda w Lourdes, Cud Św. Januarego, Stygmatyzacja Teresy z Konnersreuth, Cudowne posty, Zjawiska metapsychiczne w życiu Marszałka Piłsudskiego i dużo innych. Nakładem wydawnictwa **„Natura i Kultura".** Stron 204. Cena 4.— zł. (z przesyłką 4.50 zł.) Do nabycia w wydawnictwie Nieba Gw.

NOWOŚĆ WYDAWNICZA!

Dr. Stanisław Peliński „NA MARGINESIE CHIROLOGII" (Synteza artykułów z roczników 1935, 1936 i 1937 Polskiego Kalendarza Astrologicznego). Miłośnicy psychologii ręki i palców oraz ich znaczenia dla charakteru i losu ludzkiego z radością powitają zbroszurowanie całości cennego materiału podręcznego, napisanego przez jednego z najwybitniejszych polskich badaczy tej dziedziny. Liczne rysunki, stron 18, cena księgarska 1.20 zł. Dla prenumeratorów Nieba Gw. i członków PTA w Bydgoszczy 1.— zł., (z kosztami przesyłki 1.15 zł.).

Pamiętajcie o odnowieniu prenumeraty Nieba Gw. i opłaty członkostwa PTA.!